



Deficyt wody na świecie

Myjąc zęby czy podlewając trawnik rzadko myślimy o tym, jak cennym bogactwem jest woda. Tymczasem w XXI wieku jej deficyt może być najpoważniejszym problemem świata. Zasoby wody bezpiecznej do picia kurczą się błyskawicznie, coraz więcej jest bowiem ludzi i coraz większe mają potrzeby.

Ziemia jest nazywana błękitną planetą. To z powodu mórz i oceanów, które pokrywają prawie $\frac{3}{4}$ powierzchni naszego globu. Ale ogromna większość wody na Ziemi jest słona. Tylko 3 % zasobów stanowi woda słodka, której 70 % uwięzione jest w

lodowcach. Oznacza to, że woda dostępna do picia to zaledwie 1% światowych zasobów wodnych.

Według Raportu o Rozwoju Społecznym „Więcej niż niedobór: Władza, ubóstwo i globalny kryzys wodny” opublikowanego w 2006 roku na zlecenie Programu Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju (UNDP) ponad miliard ludzi nie ma dostępu do wody zdatnej do spożycia, a 2,6 miliarda ludzi żyje w niewłaściwych warunkach sanitarnych. Cierpią przede wszystkim mieszkańcy Afryki i Azji.

Brak czystej wody i dostępu do urządzeń sanitarnych oznacza choroby i śmierć. Co roku ponad milion dzieci umiera na biegunkę oraz inne choroby wywołane spożyciem zanieczyszczonej wody oraz z powodu niewłaściwych warunków sanitarnych. W 2004 liczba zgonów z powodu biegunki była sześciokrotnie wyższa od średniej liczby zgonów w konfliktach zbrojnych w latach 90-tych. W Egipcie oraz Peru dostęp do toalety ze spłuczką pozwolił na zmniejszenie śmiertelności dzieci o ponad 30 proc. Około 200 mln ludzi w 75 krajach choruje na pasożytniczą chorobę schistosomatozę, na którą rocznie umiera 200 tys. osób.

Zapotrzebowanie na wodę rośnie w ogromnym tempie, jest nas bowiem coraz więcej. Ziemię zamieszkuje już prawie 7 mld ludzi, a w 2050 roku liczba ta przekroczy 9 mld. Z raportu ONZ wynika, że według najbardziej pesymistycznych prognoz do roku 2050 nawet 7 mld ludzi w 60 krajach cierpieć będzie z powodu niedoboru wody. Według raportu UNEP „GEO- 4” do 2025 roku zużycie wody ma wzrosnąć o 50% w krajach rozwijających się i o 18% w krajach rozwiniętych, przy czym wody nie przybywa – zwłaszcza wody czystej.

Wzrost zapotrzebowania na wodę wynika też ze wzrostu standardu życia, zmiany w rodzaju konsumowanej żywności i zwiększenia produkcji energii, w szczególności biopaliw. Najwięcej wody zużywa Azja, której populacja rośnie najszybciej. Ponad 80 % zużywanej na tym kontynencie wody pochłania rolnictwo. Według World Resources Institute mieszkaniec Chin zjadał 16 kg mięsa w 1983 roku, a w 2008 – 53 kg. Na wyprodukowanie kilograma pszenicy potrzeba od 800 do 4000 litrów wody, podczas gdy produkcja kilograma wołowiny zużywa od 2.000 do 16.000 litrów.

Według UNDP około 1,4 miliarda ludzi żyje w rejonie dorzeczy, gdzie poziom zużycia wody jest wyższy niż tempo regeneracji ekosystemu. Wysychają rzeki, obniża się poziom wód podziemnych, a ekosystemy wodne ulegają degradacji. Z powierzchni Ziemi od 1990 roku zniknęła prawie połowa mokradeł i bagien.

Globalne ocieplenie wpłynie na system hydrologiczny, co z kolei będzie miało konsekwencje dla dostępności wody. Na obszarach, na których występuje największy niedobór wody, będzie jej jeszcze mniej, a ruch wody będzie mniej przewidywalny oraz poddany działaniom ekstremalnych warunków pogodowych.

Dostępna woda często nie jest dobrej jakości. Skażona woda jest przyczyną takich chorób jak cholera, dur brzuszny, filarioza, jaglica czy ślepotą rzeczna. Niektóre rejony świata borykają się z problemem zatrucia wody substancjami toksycznymi. Według ONZ codziennie do wody trafiają 2 mln ton ścieków. W krajach rozwijających się 70 % ścieków przemysłowych wypuszczanych jest do wody.

Problem wody nie dotyczy tylko krajów rozwijających się. Według raportu Europejskiej Agencji Środowiska „Zasoby wodne w Europie – zagrożenie brakiem wody i suszą” jeśli chodzi o wodę żyjemy ponad stan, a tymczasem na kontynencie rośnie jej deficyt. W czasie, gdy państwa Europy południowej nadal borykają się z ogromnymi problemami niedoboru wody, rośnie jej deficyt również na północy kontynentu. Naukowcy ostrzegają, że ze względu na zmiany klimatu, nasili się dotkliwość i częstotliwość występowania suszy. Zalecają oszczędności, używanie wody deszczowej, czy też oczyszczonych ścieków tzw. szarej wody. Według raportu w niektórych krajach Europy straty wody z powodu nieszczelności przekraczają 40% całkowitych dostaw wody. Amerykanin zużywa dziennie średnio 500 litrów wody, a Polak 190 litrów. Przeciętny mieszkaniec Afryki ma do swojej dyspozycji jedynie 47 litrów wody dziennie, a najbiedniejsi mieszkańcy krajów rozwijających się często jedynie 5-10 litrów. To tyle, ile zużywamy przy jednym pociągnięciu za spłuczkę.

Według raportu Europejskiej Agencji Ochrony Środowiska „Water resources: Quantity and Flows” roczny pobór wody w Polsce w latach 1998-2007 stanowił mniej niż 20% dostępnych krajowych zasobów. Tym samym Polska jest ósma w rankingu krajów europejskich co do wielkości poborów, zajmując miejsce pomiędzy Niemcami a Francją. Wskaźnik ten w porównaniu z latami dziewięćdziesiątymi XX wieku zmniejszył się o blisko 10%, co jest tendencją ogólnoeuropejską i wiąże się głównie z transformacją gospodarki i uwarunkowaniami ekonomicznymi (wzrost cen wody). Polska, jak inne kraje europejskie doświadcza okresowych, o charakterze regionalnym, problemów z dostępem do wody. Deficyty wody to efekt zmian klimatu, wodochłonnego przemysłu, sposobu zagospodarowania terenu oraz naturalnych warunków. Podobne przyczyny można wiązać z większą częstotliwością zjawisk powodziowych, większą w ostatnich latach w skali kraju i Europy.

Oszczędzanie wody w Polsce wpływa nie tylko na zasoby wodne naszego kraju. Ma również znaczenie globalne, bowiem na dostarczenie wody do naszych domów potrzeba energii. Oszczędzając wodę oszczędzamy więc energię, a tym samym chronimy klimat, zmiany którego wpływają na zasoby wody na świecie.

Bez jedzenia człowiek może przeżyć nawet miesiąc, a bez wody tylko trzy dni.

www.sos.wwf.pl